

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



NR 8 (93)
SIERPIEŃ 1998

PRZECIW

ZANIECZYSZCZENIOM

MORZA

Postępująca degradacja
naturalnego środowiska morskiego
Zatoki Gdańskiej,
szczególnie w strefie brzegowej, jest faktem.
Powoduje ona również pogorszenie się
walorów turystyczno-gospodarczych
tej strefy morza. Nie jest to bez znaczenia
dla nadbrzeżnych miast i wsi,
ale i nie dzieje się to bez ich udziału.

Dokończenie na s. 2

PRZECIW ZANIECZYSZCZENIOM MORZA

Dokończenie ze s. 1

Zaistniała sytuacja jest między innymi następstwem do niedawna panującego przekonania, że morze przyjmie każdą ilość zanieczyszczeń ze ścieków komunalnych i przemysłowych i zlikwiduje je poprzez rozcieńczenie, mineralizację i inne procesy rozkładu. Za zanieczyszczenia uznawano wówczas jedynie związki nie ulegające rozkładowi, jak herbicydy, niektóre detergenty, produkty ropopochodne oraz metale ciężkie. Materiałów organicznych, ulegających rozkładowi, nie zaliczano do zanieczyszczeń. Eutrofizację morza uznawano za zjawisko korzystne, wzbogacające biologiczne życie morza.

Nie doceniano wówczas skutków urbanizacji i chemizacji rolnictwa i wraz z tym rosnącej ilości biogenów. Nie poszła więc za tym odpowiednio szybko budowa i rozbudowa oczyszczalni ścieków. Spóźniono się również z przepisami prawa chroniącymi środowisko morskie.

Zatoka Gdańska jest skażana również ze źródeł własnych. Są nimi porty i stocznie morskie, jak również tabor pływający. Zanieczyszczeń z tych źródeł nie da się ująć w pełnym wymiarze w system oczyszczalni. Prądy wiatrowe Zatoki roznoszą je, zależnie od kierunków wiatrów, wzdłuż wybrzeża.

Problem ochrony wód Zatoki Gdańskiej, jej litoralu, jest bardzo złożony i nie da się ująć w ramy jednego systemu. Poza rozbudową oczyszczalni ścieków, należy kontynuować prace nad systemami wspierającymi procesy samooczyszczania tego środowiska. Przyswiewiając temu także cele użytkowe, szczególnie gdy chodzi o poprawę czystości wód przybrzeżnych.

Zdolność środowiska wodnego, szczególnie morskiego do samooczyszczania jest bardzo wysoka. W naturalnym środowisku wodnym, zatrutym zanieczyszczeniami, lecz jeszcze czynnym biologicznie, istnieje wiele mechanizmów samoobronnych, jak: biomineralizacja, bioakumulacja, biolofiltracja, biosedimentacja. Funkcjonują one w wyniku procesów życiowych organizmów zwierzęcych i roślinnych, żyjących w tym środowisku. Problemem jest jednak to, że nie zawsze organizmy spełniające rolę czyszcicieli występują w środowisku w dostatecznej ilości. Przykładowo małże (*Bivalvia*), prowadzące osiadły tryb życia, do których należy omulek (*Mytilus edulis* L.), należą do najlepszych filtratorów wody, ale jeżeli w stanie larwalnym nie znajdą miejsca do osadzenia się, to giną. Liczebność ich jest zależna od wielkości powierzchni, na których

mogą osadzać się. Zwiększenie więc liczebności ich populacji jest możliwe przez wprowadzenie do środowiska sztucznych powierzchni porostowych. Na tym właśnie polega wspomaganie biotechniczne środowiska. Powstają w ten sposób sztuczne rafy, które poza powierzchniami porostowymi są ostoją czy też żerowiskiem dla ryb. Wokół takich raf, jak też w ich strukturach wewnętrznych mogą powstawać swoiste zespoły biocenotyczne i przyczyniać się w ten sposób do rewaloryzacji zdegradowanego środowiska. Rafy mogą być wykonane z najróżnorodniejszych materiałów nieszkodliwych dla środowiska.

Do przeprowadzenia badań związanych z problemem usuwania zanieczyszczeń z silnie degradowanego środowiska morskiego posłużono się też sztucznymi rafami utworzonymi z tkaniny sieciowej w kształcie namiotów zakotwiczonych na dnie morskim. Rafy takie, w odróżnieniu od raf z innych materiałów, mają określoną parametrycznie strukturę oraz wielkość powierzchni sieciowej, przez którą przepływa woda podlegająca oczyszczeniu. Zastosowanie tkaniny sieciowej na budowę raf tworzących powierzchnie porostowe umożliwiło przeprowadzenie badań zmian fizykochemicznych i mikrobiologicznych wody przepływającej przez ich powierzchnie pokryte poroślami zwierzęcymi i roślinnymi. Porośla zwierzęce na tych powierzchniach składały się przemennie z pąkli (*Balanus improvisus* L.) i omulka (*Mytilus edulis* L.). Towarzyszyły im porośla roślinne składające się głównie z zielenin (*Cladophora* i *Enteromorpha*) i krasnorostów (*Ceramium*). Wśród tych prosił kryły się wszelkiego rodzaju skorupiaki z dominującym gararusem. Częstymi gośćmi tej neobiocenozy były węgorze. Do zadamowionych zaś ryb tego środowiska można zaliczyć: węgorzyce, tasze, kury, a szczególnie babki, z których najbardziej widoczna była babka czarna (*Neogobius*).

W badaniach zmian właściwości środowiska pod wpływem zespołów porostowych dokonano pomiaru zawartości zawiesiny w wodzie, oznaczono fosfor całkowity i azot całkowity, jak również pod względem sanitarnym określono NPL coli typu fekalnego (najbardziej prawdopodobna liczba bakterii coli w 100 ml wody lub w 100 g osadu). Ze skutków oczyszczającego działania zespołów porostowych wynika, że w wodzie zachodzą bardzo istotne zmiany fizykochemiczne także o charakterze sanitarnym. Np. w czerwcu 1994 r. w wodzie przepływającej przez powierzchnię sieciową pokrytą poroślami nastąpił 55% spadek zawiesiny organicznej i nieorganicznej przy zawartości $4,25 \text{ mg} \cdot \text{dm}^{-3}$ i prędkości przepływu wody $0,02 \text{ m} \cdot \text{s}^{-1}$, a we wrześniu spadek ten wynosił od 20 do 33%, przy zawartości $4,95 \text{ mg} \cdot \text{dm}^{-3}$. Następowy też zmiany w zawartości fosforu i azotu całkowitego. W czerwcu spadek zawartości azotu wynosił ok. 10% przy zawartości $47,75 \mu\text{mol} \cdot \text{dm}^{-3}$, a fosforu ok. 30% przy zawartości $2,5 \mu\text{mol} \cdot \text{dm}^{-3}$, co wskazywało na wysoką intensywność pobierania pokarmu przez zespoły porostowe.

Wskaźnik sanitarny zmian zachodzących w wodzie był jeszcze bardziej optymistyczny. W wodzie przepływającej przez powierzchnię sieciową pokrytą poroślami z prędkością $0,02 \text{ m} \cdot \text{s}^{-1}$ spadek ilości bakterii coli typu fekalnego był aż 10-krotny. Przy NPL coli (najbardziej prawdopodobna liczba coli) 230 w wodzie napływającej na powierzchnię, liczba ta malała do 23 bakterii coli w 100 ml wody. Należy tu zauważyć, że wśród porośli zwierzęcych dominująca była pąkla (*Balanus improvisus* L.) i stanowiła 90%, przy gęstości zasiedlenia powierzchni porostowej: od 200 000 do 400 000 osobników na jednym metrze kwadratowym. Stan skażenia osadów dennych w obszarze badań wynosił 6200 bakterii coli w 100 ml osadu. Na uwagę zasługuje też fakt, że na 1 m^2 zatrzymywane było

w określonych wyżej warunkach około 4 kg zawiesiny organicznej i nieorganicznej w ciągu doby.

Opisane badania przeprowadzono na Zatoce Puckiej zewnętrznej w obszarze zrzutu wód z oczyszczalni ścieków w Dębogórze, w latach 1993-1996, w ramach projektu badawczego finansowanego przez KBN pod kierownictwem autora artykułu. Dały one bardzo złe świadectwo oczyszczalni w Dębogórze, ale to już historia. Oczyszczalnię w Dębogórze zmodernizowano. Nie rozwiązano jednak tym problemu ochrony środowiska morskiego Zatoki Gdańskiej generalnie. Wszelkie urządzenia techniczne, a szczególnie tak skomplikowane i wieloprocessowe jak oczyszczalnie, ulegają awariom i przeciążeniom. Może to powodować, że okresowo wody zrzutowe mogą być i są niedoczyszczone. Świadczą o tym wielkości ładunków zanieczyszczenia wnoszonych przez wody zrzutowe z oczyszczalni ścieków do Zatoki Gdańskiej podane w poniższej tabeli w wartościach średnich z 1995 r. [kg/d] (Dubrawski 1995).

Oczyszczalnia	BZT ₅	Zaw. og.	N _{og}	P _{og}
"Wschód"	12 516	10 023	4 786	237
"Zaspa"	610	369	823	185
"Dębogórze"	1 414	2 196	3 381	224
"Swarzewo"	29	49	260	29
"Jurata"	41	44	47	3
sezon letni	85	91	96	7
poza sezonem	42	35	56	2,6
"Hel" (1994 r.)	331	b. d.	58	10
Ogółem	14 941	12 781 + Hel	9 355	688

Proces degradacji środowiska morskiego w obszarze zrzutu wód pościekowych, jak wynika z badań i obserwacji, przebiega według schematu: w najbliższym sąsiedztwie kolektora zrzutu akumulują się zanieczyszczenia pochodzenia ściekowego i środowisko szybko traci zdolność obronną, a w miarę upływu czasu pole skutków degradacyjnych zwiększa się lub rozprzestrzenia się zgodnie z przeważającymi kierunkami prądów rejonu.

Wobec braku możliwości uniknięcia tych skutków strefie brzegowej, która jest również terenem rekreacyjno-wypoczynkowym, powstała koncepcja oddalania kolektorów zrzutu od brzegu w głąb morza. Sposób ten doraźnie przyczynia się do czystości wód przybrzeżnych, ale przecież zanieczyszczeń tych nie likwiduje, a jedynie wyprowadza je w obszary morza o niższej zdolności antytroficznej i detoksykacyjnej niż w strefie brzegowej. Tam wokół dyfuzorów zrzutu wytworzą się silnie zdegradowane pola, ale o wiele szybciej i o dalszym zasięgu niż w strefie brzegowej, a stan sanitarny morza będzie się pogarszał. Uniknięcie takiej sytuacji będzie jednak możliwe, jeżeli posłużymy się doświadczeniem z badań nad możliwością usuwania zanieczyszczeń z silnie degradowanego środowiska morskiego. Będzie to polegało na odpowiednim wykorzystaniu sieciowych powierzchni porostowych dla zwierząt osiadłych jako osłon przed rozprzestrzenianiem się zanieczyszczeń wyrzucanych z kolektorów zrzutu. Problem ten jest zadaniem naukowym, którego rozwiązanie da daleko idące skutki praktyczne.

Marian Szatybełko

Zmiany w Rybackim Roczniku Statystycznym FAO

W otrzymanym niedawno przez Bibliotekę MIR Rybackim Roczniku Statystycznym FAO (vol. 82), zawierającym dane za rok 1996, zwracają uwagę zasadnicze zmiany, polegające na tym, iż począwszy od tego właśnie woluminu, tj. od roku 1996, rocznik zawierać będzie dane statystyczne dotyczące wyłącznie połowów naturalnych (dzikich), bez uwzględniania połowów pochodzących z mari-kultury, akwakultury oraz innych rodzajów hodowli ryb i innych organizmów czy roślinności wodnej (w uwagach wstępnych do rocznika w języku angielskim wymienione zostały takie obiegowe określenia, jak: mariculture, aquaculture alt other kinds of fish farming).

W części wstępnej rocznika stwierdza się, że począwszy od tego właśnie wydania, dane statystyczne, dotyczące wymienionych uprzednio dziedzin produkcji zostały wyłączone z wszystkich krajowych, regionalnych i globalnych danych dotychczas dostarczanych służbom statystycznym FAO. W związku z powyższym nastąpiła zmiana nazwy obecnie opublikowanego rocznika: nosi on teraz podtytuł: "Capture production", zamiast dotychczasowego: "Catches and landings".

Wprowadzone zmiany spowodowały, że globalne dane, dotyczące światowych połowów, zawarte w poprzednim roczniku (vol. 80), nie korespondują z nowo przeliczonymi danymi, zawartymi w roczniku obecnym (vol. 82), i tak np. z nowego rocznika wynika, że ogólne połowy światowe, już bez uwzględnienia mari-kultury, akwakultury i hodowli, wyniosły w roku 1996 zaledwie 94,6 mln ton, podczas gdy w roczniku poprzednim, zawierającym dane za rok 1995, ogólne połowy światowe wyniosły aż 112,9 mln ton.

Dla porównania przedstawiono poniżej dane dotyczące ogólnych połowów światowych w latach 1993-96 zawarte w starym roczniku (vol. 80), wykazującym połowy naturalne łącznie z akwakulturą, mari-kulturą i hodowlą oraz bez uwzględniania tych ostatnich, zawarte w nowo wydanym roczniku (vol. 82).

Wielkość ogólnych światowych połowów w latach 1995-96
(w tys. ton)

Dane z Rocznika FAO (vol. 80)
z uwzględnieniem połowów
pochodzących z marikultury, akwakultury i hodowli

1993	—	103 172
1994	—	110 538
1995	—	112 910

Dane z Rocznika FAO (vol. 82)
bez z uwzględnienia połowów
pochodzących z marikultury, akwakultury i hodowli

1994	—	92 683
1995	—	93 001
1996	—	94 625

Porównanie danych za rok 1995 zawarte w dwóch zestawieniach pozwala na stwierdzenie, iż światowe połowy pochodzące z samej tylko marikultury, akwakultury i hodowli osiągnęły w roku 1995 blisko 20 mln ton! Od kilku lat ten sektor rybołówstwa wykazuje wysoką dynamikę rozwojową, i jeśli ogólne połowy światowe w najbliższych latach będą wzrastać, to możliwe to będzie przede wszystkim w wyniku rozwoju tego właśnie sektora, gdyż połowy na otwartych morzach i oceanach zbliżają się już do swego apogeum (95 mln ton). Rozwój akwakultury spowodował, że FAO zdecydowało wydawać oddzielny rocznik statystyczny, poświęcony tej dziedzinie produkcji.

Szczegółowsza lektura nowego Rybackiego Rocznika Statystycznego FAO (vol. 82), liczącego aż 680 stron dostarcza czytelnikowi jak zwykle ogromnego bogactwa materiału statystycznego. Dla ogólnej orientacji przedstawiamy wybrane z niego wielkości połowów pierwszych 30 państw na świecie w roku 1996, w zestawieniu z rokiem poprzednim oraz skład gatunkowy połowów. Zgodnie z nowo wprowadzonymi zmianami, w liczbach tych nie mieszczą się połowy pochodzące z marikultury, akwakultury i hodowli.

Połowy pierwszych 30. państw na świecie w roku 1996 i 1995
(w tys. ton)

	1996	1995
1. Chiny	14 222	12 563
2. Peru	9 515	8 937
3. Chile	6 693	7 434
4. Japonia	5 964	5 967
5. USA	5 001	5 225
6. Federacja Rosyjska	4 676	4 312
7. Indonezja	3 730	3 509
8. Indie	3 492	3 220
9. Tajlandia	3 138	3 202
10. Norwegia	2 638	2 525
11. Republika Półd. Korei	2 414	2 320
12. Islandia	2 060	1 613
13. Filipiny	1 790	1 862
14. Koreańska Rep. Dem.	1 725	1 765
15. Dania	1 682	1 999
16. Meksyk	1 423	1 289
17. Argentyna	1 238	1 147
18. Malezja	1 131	1 112
19. Hiszpania	1 055	1 144
20. Tajwan	967	1 010
21. Kanada	901	868
22. Bangladesz	874	851

23. W. Brytania (UK)	868	910
24. Wietnam	811	889
25. Myanmar (Burma)	805	758
26. Brazylia	799	771
27. Ekwador	685	505
28. Maroko	638	844
29. Francja	542	602
30. Pakistan	537	527

W klasyfikacji tej Polska znalazła się na 43 miejscu na świecie z połowami wynoszącymi w roku 1996 342 tys. ton, a w roku 1995 – 426 tys. ton.

Skład gatunkowy połowów światowych
ukazujący, który z gatunków był w swej jednorodnej masie
najbardziej odławiany w roku 1996 w porównaniu z rokiem 1995
(w tys. ton)

	1996	1995
1. Sardela peruwiańska	8 864	8 645
2. Mintaj	4 533	4 689
3. Ostrobok chilijski	4 379	4 955
4. Śledź atlantycki	2 331	2 354
5. Makrela kolias	2 168	1 577
6. Gromadnik	1 527	749
7. Sardynka pacyficzna	1 494	1 503
8. Bonito	1 480	1 554
9. Dorsz atlantycki	1 329	1 268
10. Pałasz	1 275	1 237
11. Sardela japońska	1 254	972
12. Sardynka europejska	989	1 209
13. Tuńczyk żółtopłetwy	985	1 041
14. Kalmar japoński	716	513
15. Szprot europejski	673	603
16. Sardynka atlantycka	670	427
17. Morszczuk argentyński	662	645
18. Błękitnik	630	546
19. Makrela atlantycka	564	796
20. Sardela europejska	536	619

Na stronie 631 rocznika znajdują się szczegółowe dane, dotyczące połowów Polski w latach 1991-1996 w układzie gatunkowym, zawierającym aż 113 pozycji, jednakże jeśli chodzi o rok 1996, tylko nieliczne rubryki tej tabeli zostały wypełnione materiałem statystycznym, gdyż od kilkunastu już lat trwający upadek naszego rybołówstwa dalekomorskiego, spowodował zaprzestanie połowów szeregu gatunków, które w poprzednich latach były obficie eksploatowane. Rocznik podaje następujące wielkości połowów Polski w latach od 1991 do 1996 (w tys. ton):

1991	—	428
1992	—	476
1993	—	404
1994	—	436
1995	—	426
1996	—	342

W roku 1996 do najliczniej odławianych gatunków należały
(w tys. ton):

1. Mintaj — 116,
2. Szprot — 77,
3. Dorsz — 36,
4. Śledź bałtycki — 31,
5. Kryl antarktyczny — 21,
6. Ryby słodkowodne — 24.

Niepotrzebny konflikt

Za sprawą „Głosu Wybrzeża” istniejący od dłuższego czasu konflikt pomiędzy rybakami z Władysławowa, a dyrekcją „Szkunera” został nagłośniony i, zapewne wbrew intencjom tego dziennika, podsycony. Publikacje prasowe, zamiast przyczynić się do zbliżenia stanowisk zważnionych stron, raczej go pogłębiły.

Tylko psychopaci, których motywacja działań i reakcje są nieprzewidywalne, wywołują konflikty bez przyczyny. Gotowi są poświęcić własne korzyści dla satysfakcji postawienia na swoim i pogńeblenia przeciwnika. Założyć więc należy, iż konflikt pomiędzy rybakami i dyrekcją „Szkunera” ma swoje logiczne uzasadnienie, swoje racje wynikające ze sprzeczności interesów i może być, przy dobrej woli stron, zażegnany.

Sprzeczności interesów istniały, istnieją i istnieć będą, a nie zawsze muszą prowadzić do otwartego konfliktu, kiedy zaangażowane w nim strony zaczynają się zwalczać, zamiast pójść drogą porozumienia, wzajemnych ustępstw i ostatecznej ugody. Zażegnawanie konfliktów poprzez poznanie racji strony przeciwnej, ich uwzględnienie w podjętych próbach porozumienia, wydaje się być jedyną rozsądną drogą w świecie biznesu.

W czym tkwi istota konfliktu między dyrekcją „Szkunera” a rybakami. Właściwie składają się na to trzy odrębne wątki.

Konflikt nr 1

Na tle korzystania z portu we Władysławowie. Rybacy chcą mieć swobodny (niekontrolowany) dostęp do swoich kutrów i nie chcą być sprawdzani, co wywożą z portu. Dyrekcja „Szkunera” chce mieć pewność, że własność przedsiębiorstwa nie opuszcza terenu portu w sposób nieewidencjonowany. Ażebym zagwarantować, kontroluje ruch towarowy na bramie wjazdowej. Siłą rzeczy kontrolą są objęci wszyscy użytkownicy portu, a nie tylko pracownicy przedsiębiorstwa.

Konflikt nr 2

Na tle prawa własności dzierżawionych kutrów. Rybacy uważają, że na podstawie umowy leasingowej staną się właścicielami dzierżawionych kutrów po spłaceniu ostatniej raty leasingowej. Dyrekcja przedsiębiorstwa uważa, że będzie mogła podpisać umowę sprzedaży kutra, gdy rybak zapłaci określoną cenę z uwzględnieniem zapłaconych rat leasingowych.

Konflikt nr 3

Na tle wysokości cen płaconych lub oferowanych rybakom przez „Szkunera” za wyładowywaną w porcie Władysławowo rybę. Rybacy uważają, że ceny te są niższe od płaconych przez odbiorców w innych portach, a przy tym „Szkunera” przy wycenie zaniża klasy jakościowe dostarczanej mu ryby. W efekcie „Szkunerowi” sprzedają rybę tylko ci co muszą, tj. rybacy „leasingowi”. Dyrekcja „Szkunera” uważa, że ceny są tylko w niektórych przypadkach ustalane na niższym poziomie w porównaniu do innych portów, i to dlatego, że uwzględniają darmowe usługi (łód, skrzynki itd.), a rybacy omijają „Szkunera”, gdyż transakcje sprzedaży ryby są ewidencjonowane.

Konflikty, które nie zostaną w porę zażegnane, zaczynają żyć własnym życiem. Wzajemne relacje zważnionych stron ulegają dalszej erozji. Padają zarzuty i słowa, których by normalnie nie wypowiadano, a wyrwane z kontekstu i publikowane dolewają tylko oliwy do ognia.

Próbując ustosunkować się do przedstawionych wyżej konfliktów trzeba wziąć pod uwagę prawo do ochrony swojej własności i decydowania o korzystaniu z niej. Przestrzeganie prawa jest obowiązkiem wszystkich, natomiast rezygnacja z przysługujących uprawnień jest przede wszystkim kwestią dobrej woli, rezultatem porozumienia i negocjacji, a nie wymuszania.

Dlatego w odniesieniu do konfliktu nr 1 warto odpowiedzieć na kilka pytań, co zapewne ułatwi ocenę przedstawianych

racji. Czy przedsiębiorstwo, które jest gospodarzem portu może ograniczać dostęp do niego? Nie. Czy ma prawo żądać zadeklarowania co zostaje wwiezione do portu i wywożone z terenu portu oraz czy ma prawo kontrolować zgodność z deklaracją? Tak, pod warunkiem uprzedzenia o tym wymogu zanim deklarujący znajdzie się na terenie portu. Czy ma prawo konfiskować niezadeklarowany towar? Tak, pod warunkiem, że jest to jego własność. Oczywiście kontrola powinna być przeprowadzana możliwie najsprawniej i w sposób najmniej uciążliwy. Gospodarz portu musi też odpowiednio reagować na działania niezgodne z przepisami, np. przemyt, zagrożenie bezpieczeństwa itp. Gospodarz portu może odstąpić od swoich uprawnień jako kontrolującego, co może być przedmiotem porozumienia z zainteresowanymi, natomiast nie można go do tego zmusić (dopóki pozostaje gospodarzem).

Trudno ustosunkować się do konfliktu nr 2 bez szczegółowej analizy umów leasingowych kutrów. Jeśli sprawy nie uda się rozwiązać polubownie, powinien ją rozstrzygnąć sąd.

W konflikcie nr 3 rybacy nie biorą pod uwagę tego, że cena ryb na wolnym rynku musi być rozpatrywana w aspekcie popytu i podaży. Płacąc za rybę zbyt mało „Szkunera” musi się liczyć z ograniczeniem jej dostaw od rybaków. Jeśli mimo wszystko daje sobie radę dzięki umowom leasingowym i własnym połowom, to trudno mieć o to pretensję. Konflikt ten by nie istniał, gdyby funkcjonowały aukcje rybne. Trzeba też pamiętać, że „Szkunera” nie jest reprezentantem państwa, a jedynie przedsiębiorstwem państwowym, które musi sobie radzić jak każde inne przedsiębiorstwo prywatne wszelkimi dostępnymi i zgodnymi z prawem działaniami, nawet jeśli są one niepopularne wśród rybaków i nie spełniają ich oczekiwań.

Pomoc rybakom, ale i sensowna kontrola ich działalności mieścić się powinna w polityce rybackiej państwa i wynikających z niej zasad interwencjonizmu. Jeśli tego nie ma, a ogólna kondycja rybołówstwa jest zła, łatwo powstają sytuacje konfliktowe, które ją jeszcze bardziej pogarszają.

Stanisław Michalski

Zorganizowane w ub. r. po raz pierwszy Święto Ryby w Słupsku było imprezą ściśle lokalną. Jej druga, tegoroczna edycja (22-23.08) zasługuje na miano wydarzenia liczącego się w skali kraju. W najmniejszej mierze za część handlowo-rozrywkową, napewno zaś za przyczyną konferencji na temat przystosowania naszego rybołówstwa do Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Rangę konferencji podkreślała obecność przedstawicieli rządu. Przybył minister transportu i gospodarki morskiej Eugeniusz Morawski, który właśnie pozbywa się rybołówstwa ze swojego resortu oraz pani wiceminister rolnictwa i gospodarki żywnościowej, Jadwiga Berak, która tę branżę przejmuje. Istotny był udział przedstawicieli stowarzyszeń rybackich z Danii i Szwecji, którzy przedstawili zasady unijnej polityki rybackiej i doświadczenia płynące z jej stosowania.

Przedstawiono referaty traktujące m. in. o związanych z integracją szansach i zagrożeniach dla naszego rybołówstwa,

wakultury. Pani minister z satysfakcją odnotowała postępy w samoorganizacji środowiska rybackiego, a zwłaszcza utworzenie Krajowej Izby Rybackiej w Ustce i Stowarzyszenie Przetwórców Ryb w Koszalinie.

Poważną konferencję przeprowadzono, niestety, w sposób bałaganiarski. Po wygłoszeniu referatów — dostarczonych zresztą na piśmie — zabrakło czasu na dyskusję i sformułowanie wniosków. Trzeba się było spieszyć na ceremonię oficjalnego otwarcia Święta Ryby. A szkoda, bo proces integracji z UE wymaga przezwyciężenia sprzecznych interesów w skali krajowej i międzynarodowej. Jest zatem o co się spierać i jest potrzeba poszukiwania konsensusu. W Słupsku okazję do tego w znacznym stopniu zmarnowano. Wniosek, jakie da się w tej chwili sformułować, nie są nowe. Pierwszą barierą, jaka rybołówstwu w drodze do integracji przyjdzie pokonać, będzie adaptacja unijnego prawa. Idzie o kilkadziesiąt aktów prawnych, które

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Rynek dla ryb dennych jest mało aktywny. Firmy połowiące obawiają się o przyszłość połowów morskich argentyńskiego po doniesieniach o znacznym jego przetłowieńiu. Ceny świeżego dorsza są niebotyczne na największej aukcji dla świeżego dorsza — Peterhead, Szkocja — i ocenia się, że są najlepsze od 30 lat. Brytyjski przemysł przetwórczy odczuwa brak znacznej ilości dorsza i czarniaka w związku z bardzo niezadowalającymi połowami na Morzu Barentsa i na północy Norwegii. Mówi się, że zmiany prądów oceanicznych spowodowane przez El Niño są odpowiedzialne za te niskie połowy.

Tuńczyk. Ceny tuńczyka w Europie są stabilne po niewielkich regulacjach w poprzednim miesiącu. Połowy na Atlantyku i Oceanie Indyjskim były w lipcu słabe do średnich. Konserwownie tuńczykowe w Hiszpanii i Włoszech są zamknięte w sierpniu w związku z sezonem urlopowym, co zahamowało tam handel tuńczykiem. W lipcu, kilku armatorów rybackich spotkało się w Lizbonie w celu wymiany poglądów na temat możliwości poprawy sytuacji w przetwórstwie tuńczyka (mrożonego, świeżego, połędwicy itd.).

Małe ryby pelagiczne. Duże ilości makreli są jeszcze magazynowane w Europie Wschodniej. Nowy sezon połowowy rozpocznie się na przełomie września i października.

Głowonogi. W Płd. Afryce, ceny kalmarów wydają się być słabe wobec bardzo niepewnej sytuacji jaka miała miejsce w połowie lipca. Przy spadających cenach pewna liczba kontenerów, sprzedanych za gotówkę na podstawie dokumentów, nie została odebrana przez klientów. To osłabiło rynek jeszcze bardziej. Połowy miejscowe są jeszcze ubogie i eksporterzy z Płd. Afryki utrzymują zapasy aż do momentu, kiedy wszystkie znów wróci do normy. Rynek głowonogów w Europie jest dobry dzięki turystom. Piąta międzynarodowa konferencja nt. handlu głowonogami odbędzie się od 30 września do 1 października 1998 r.

Jak dostosować rybołówstwo do Unii Europejskiej

o doświadczeniach — nie zawsze najlepszych — krajów UE w stosowaniu WPR, o stanie zasobów rybnych Bałtyku i perspektywach gospodarowania nimi, o polskiej akwakulturze i przetwórstwie rybnym. Do niektórych problemów omówionych na konferencji powrócimy osobno.

Istotne było wystąpienie Jadwigi Berak. Stwierdziła ona, że przed rozpoczęciem procesu akcesyjnego konieczne jest odpowiednie zorganizowanie rynku rybnego, wykreowanie silnych organizacji producenckich, zdolnych do ponoszenia współodpowiedzialności za tworzenie i stosowanie polityki rybackiej, zbudowanie silnej administracji rybackiej oraz organizacji kontroli monitoringu. Pani minister zwróciła uwagę na korzyści płynące z integracji, a zwłaszcza na dostęp do poważnych środków pomocowych. Osiągnięcie — dzięki swoistemu dopingowi — unijnych standardów umożliwi nam bardziej skuteczne konkutowanie na rynku międzynarodowym oraz przyczyni się do poprawy jakości wyrobów rybnych na rynku krajowym.

Przeniesienie rybołówstwa do resortu rolnictwa Jadwiga Berak uznała za pożądaną ze wszelkich miar zasadną i zgodną z postulatami środowiska. Zapowiedziała utworzenie w MRiGŻ silnego departamentu, który będzie ingerował w sprawy rybołówstwa morskiego, śródlądowego i ak-

wakultury. Przeszkodą dla części przemysłu rybnego coraz trudniejszą do pokonania będzie dostosowanie naszych produktów do unijnych standardów jakościowych i sanitarnych. Wreszcie — czeka nas nieuchronnie pomniejszenie rozmiarów naszego rybołówstwa bałtyckiego. Generalnie jednak integracja przyniesie naszemu rybołówstwu znacznie więcej pożytków niż trudności, a to m. in. dzięki środkom pomocowym, na jakie może ono liczyć.

Jednym z organizatorów konferencji była niedawno utworzona Krajowa Izba Rybacka. Zamierza ona reprezentować całe rybołówstwo i przetwórstwo rybne. Dotychczas rolę tę spełnia Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, uznane za partnera także przez administrację państwową. KIR zrodziła się na środkowym wybrzeżu z inicjatywy rybaków indywidualnych na tle protestu przeciwko wpuszczeniu na nasze wody dużych kutrów duńskich. Do SRR Izba odnosi się z rezerwą, by nie rzec, z lekceważeniem, czego wyrazem było niezaprośzenie przedstawicieli Stowarzyszenia na konferencję. Szkoda. Interes polskiego rybołówstwa wymaga współpracy i integracji wysiłków, nie zaś ambicjonalnej konkurencji o „rząd dusz”. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Przemysław Kuciewicz

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 sierpnia 1998 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,91 NLG 5,66 NLG 4,80 NLG 4,26 NLG 3,54	2,96 2,83 2,40 2,13 1,77	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	1-2 kg/szt.		1,95	Holandia (c/f)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	> 16,5 lb	DEM 9,90	5,56	Niemcy (cif)	Norwegia
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 145	0,96	Hiszpania (fob)	Płn. Atlantyk
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości			2,30	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,20	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,85	Europa Wschodnia (c/f)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 21,00 NLG 23,40 NLG 25,60 NLG 33,00	10,50 11,70 12,80 16,50	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 8,50	4,25	Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,35	0,76	Niemcy (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,90	1,07	Niemcy (cif)	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,50	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała mrożona na morzu	300-500 g/szt. 400-600 g/szt.		0,98 1,30	Norwegia (fob)	Norwegia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	80-100 szt./kg		0,38	Holandia (fob)	Polska
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	brak danych		Hiszpania	łowiska Sahary
Illex, cały	20-25 cm		0,90	Holandia (c/f)	Argentyna
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-7 kg/szt.	DEM 6,85 DEM 7,40 DEM 8,10 DEM 8,10	3,85 4,16 4,55 4,55	Niemcy (cif) (bez cla)	Norwegia
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	2,39	Włochy (c/f)	Włochy

Charakterystyka bałtyckich szprotów i śledzi (na podstawie rejsu r.v. „Baltica”, 02-10.02.1998 r.)

Na zlecenie Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, w dniach 02-10.02.1998 r. został zorganizowany przez Morski Instytut Rybacki iichtiologiczny rejs badawczy statku r.v. „Baltica”. Połowy kontrolne pozwoliły na pozyskanie prób ryb niesortowanych według długości osobników, co wzmocniło reprezentatywność charakterystyk szprotów i śledzi. Rejs umożliwił jednocześnie objęcie próbkowaniem stosunkowo rozległego rejonu polskiej części następujących łowisk: Zatoki Gdańskiej, Głębi Gdańskiej, południowej części Głębi Gotlandzkiej, południowo-wschodniej części Głębi Bornholmskiej, łowiska kołobrzieszko-darłowskiego.

Celem niniejszego opracowania jest okresowa charakterystyka niektórych parametrów biologicznych szprotów i śledzi złowionych w pierwszej dekadzie lutego 1998 r. w polskiej części Basenu Gdańskiego i Basenu Bornholmskiego.

Połowy wykonano pelagicznym włokiem śledziowym typu WP53/64 × 4, z wkładką szprotową (o boku oczka wynoszącym 11 mm) w zakończeniu worka włoka. Czas połowu 18 wykonanych zaciągów (16 w ciągu dnia, 2 wieczorem), każdorazowo wynosił 60 minut, przy prędkości roboczej statku wahającej się od 3,1 do 4,0 węzła.

W Basenie Gdańskim wykonano 55,6% liczby zaciągów, a w Basenie Bornholmskim — 44,4%. Młode szproty i śledzie poniżej wymiaru handlowego, tj., odpowiednio < 10,0 cm i < 17,0 cm długości całkowitej, po wysortowaniu z próby, ważono oddzielnie. Rozkłady długości szprotów i śledzi w połowach kontrolnych określono na podstawie pomiarów odpowiednio 5157 i 2369 osobników, a szczegółowym analizom iichtiologicznym poddano 352 i 651 osobników.

Wyniki badań pozwoliły na sformułowanie poniższych, okresowych charakterystyk niektórych parametrów biologicznych eksploatowanych populacji szprotów i śledzi południowego Bałtyku. Luty, to w cyklu biologicznym ryb śledziowatych okres przejściowy między zimowaniem ryb, a początkiem intensywnego dojrzewania gonad do nowego procesu tarła.

W Basenie Gdańskim dominowały szproty, których gonady znajdowały się w III i IV stadium rozwoju (wg skali Maier'a), a w Basenie Bornholmskim w IV i V stadium rozwoju. Większość zbadanych szprotów miała żołądki puste lub w 1/4 objętości wypełnione pokarmem. Szczególnie dobrą kondycją biologiczną wyróżniały się szproty złowione w rejonie południowo-wschodniego Bornholmu.

Większość śledzi wiosennego tarła z populacji przybrzeżnej o tzw. wymiarze handlowym, miała gonady w IV i V stadium rozwoju. Za miarę intensywności żerowania śledzi o wymiarze handlowym, przyjęto pięciostopniową skalę napełnienia żołądków pokarmem. Obserwacjom tym towarzyszyła makroskopowa analiza zawartości treści pokarmowej u ryb, których żołądki były w 2, 3 i 4 stopniu napełnienia. W lutym 1998 r. intensywność żerowania śledzi była większa niż szprotów.

W próbie z Zatoki Gdańskiej zanotowano stosunkowo znaczący (7,2%) udział śledzi z żołądkami wypełnionymi młodymi szprota-

mi; na wymienionym łowisku młode szproty występowały bardzo licznie w połowach kontrolnych. Natomiast w próbach ryb z południowej części Głębi Gotlandzkiej, gdzie udział młodych szprotów w rozkładzie długości był znacznie mniejszy niż w Zatoce Gdańskiej, również w żołądkach śledzi było ich ponad dwukrotnie mniej. Znaczący udział śledzi (37,3%) z żołądkami wypełnionymi skorupiakami z rodziny *Mysidae* wystąpił w próbie z łowiska bornholmskiego S.

Wyniki wspomnianej makroskopowej analizy zawartości treści pokarmowej żołądków śledzi o wymiarze handlowym zamieszczono w poniższym zestawieniu:

Miejsce połowu (kwadrat rybacki)	Liczba zbadanych ryb	Udział procentowy śledzi, w żołądkach których dominował:			
		zooplankton	<i>Mysidae</i>	babki	młode szproty
T55	111	—	14,4	— 7,2	—
R-11	155	—	3,6	—	3,6
PR-11	72	5,6	—	—	2,8
G-7	75	—	37,3	4,0	—

Innym faktem wartym zaznaczenia była obecność w próbie złożonej z 61 śledzi (złowionych w kwadracie J-7) jednego osobnika o cechach zarówno samca jak i samicy. Makroskopowa analiza gonad dowodziła, że po części zawierały one rozwijającą się (IV stadium rozwoju) ikrę i mlecz. Ryba ta miała długość 18,5 cm, masę 42,4 g, należała do 3 grupy wieku i populacji wiosennej przybrzeżnej. Pojedyncze przykłady tego rodzaju anomalii rozwojowej (obojnactwa) u śledzi bałtyckich opisał m. in. Lubieniecki (1972).

Wyniki przeprowadzonych analiz zmian chorobowych oraz inwazji helmintofauny u śledzi i szprotów wskazują, że limfocystozą dotknięte było 0,55% ze 2371 zbadanych śledzi, owrzodzeniami 0,10% ze 5157 zbadanych szprotów, a karłowatością 0,02% szprotów. Największą ekstensywność występowania limfocystozy (średnio 1,92%) zaobserwowano u śledzi złowionych w południowej części Głębi Gotlandzkiej. U 651 zbadanych śledzi średnia ekstensywność zarażenia larwami pasożytów z rodzaju *Anisakis simplex* Rud. (1809) wynosiła 0,61%. Nieliczne śledzie zarażone wspomnianymi nicieniami złowiono w północnej części Zatoki Gdańskiej i w południowej części Głębi Gotlandzkiej.

Stan zdrowotny ryb śledziowatych w badanych rejonach południowego Bałtyku był dobry, na co wskazuje stosunkowo mały odsetek ryb z objawami zmian anatomiczno-patologicznych.

Względny udział liczbowy (w %) śledzi z technologicznych sortymentów wielkościowych: M (małe, ≤ 16 cm długości całkowitej), S (średnie, 17-21 cm) i D (duże, ≥ 22 cm) oraz szprotów — poniżej wymiaru handlowego (< 10,0 cm długości; M) i ryb o wymiarze handlowym (≥ 10,0 cm; D), wynosił w zbadanych próbach jak w poniższym zestawieniu:

Sortymenty	Zatoka Gdańska	Głębia Gdańska	Głębia Gotlandzka	Głębia Bornholmska	łowisko kołobrzESCO-darłowskie	średnia
M (śledź)	85,2	55,9	44,3	78,3	98,8	72,5
S (śledź)	10,9	39,2	51,6	21,2	1,2	24,8
D (śledź)	3,9	4,9	4,2	0,5	0,0	2,7
M (szprot)	53,9	6,0	15,1	18,5	38,2	26,3
D (szprot)	46,1	94,0	84,9	81,5	61,8	73,7

Siedzie z sortymentu D, najbardziej poszukiwanego przez zakłady przetwórstwa ryb, w celu maszynowej obróbki m. in. na filety, stanowiły we wszystkich próbach zaledwie 2,7%. Udział śledzi z sortymentu S, o mniejszej jednostkowo wartości handlowej od sortymentu D, wyniósł 24,8%. Praktycznie nieprzydatny w przetwórstwie śledzi — sortyment M — był najliczniej (72,5%) reprezentowany. Z kolei średni udział młodych szprotów tzw. niewymiarych wyniósł 26,3% i był regionalnie znacząco różny (najwyższy

— 53,9% w Zatoce Gdańskiej, najniższy — 6,0% w Głębi Gdańskiej). Zakres długości szprotów i śledzi obecnych w zbadanych próbach wynosił odpowiednio: 5,5-16,0 cm i 8,0-28,0 cm.

Przyłów młodych śledzi w masie połowów tego gatunku był znaczący w każdym z badanych rejonów, w tym zwłaszcza na łowisku kołobrzESCO-darłowskim (89,0-100,0%). Zakres masy przyłowu młodych śledzi w całym obszarze badań wyniósł 9,3-100,0%. Podstawowym komponentem (w około 70%) przyłowu niewymiarych śledzi było pokolenie urodzone wiosną 1997 r. z lokalnej populacji przybrzeżnej. Podobnie u szprotów — podstawowym składnikiem przyłowu młodzieży było bardzo liczne pokolenie urodzone w 1997 r. (około 80%), a pozostałe 20% stanowiły wolnorosnące szproty z rocznika 1996 r.

Włodzimierz Grygiel,
Miroslaw Wyszyński

EXPO'98 w Lizbonie — świętem oceanów

Motto obecnej Światowej Wystawy w Lizbonie brzmi: „Ocean — dziedzictwo przyszłości”. Stąd też problematyce eksploatacji mórz i oceanów, w tym również żywych zasobów morza, poświęcono wiele uwagi zarówno, w pawilonie narodowym Portugalii, jak również na stoiskach innych państw.

Najbardziej przyciąga zwiedzających „serce Expo”, tzw. oceanarium, które uchodzi za największe akwarium Europy. Pływa w nim 15 tysięcy ryb, reprezentujących dwieście gatunków. W centrum zatoki portowej stoi ciemny budynek w kształcie kostki ze stali, cementu i szkła, do którego idzie się długimi przejściami, przypominającymi port lotniczy. Przez głośniki dochodzą odgłosy morza. W pomieszczeniach dla zwiedzających panuje niska, jak przystało na morskie głębiny, temperatura, nie dochodzi tam światło dnia, czarna skrzynka rozłącza atmosferę dna oceanu. Akwaria o powierzchni budynków mieszkalnych w ciemności przejść sugerują przebywanie w głębinach oceanu. Jest to jakby nurkowanie na sucho. Zwiedzający ma przez oczyma głębiny Atlantyku, Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego, i typową dla każdego z nich faunę morską.

Każde ze 155 państw reprezentowanych na wystawie postawiło sobie za cel ukazanie własnej interpretacji tematu „Ocean”.

Dużym zainteresowaniem cieszy się pawilon Niemiec, który przyciąga zwiedzających EXPO wirtualną stacją badania mórz „Oceanis”. Stacja ta przypomina

nieco wyglądem kosmiczny pojazd „Enterprise”. Tuż przy wejściu „akwanauta” ma mieć poczucie znalezienia się na głębinach. Czuje silne podmuchy wiatru, słyszy krzyk mew i odgłosy morza. Winda wiezie go na głębiny stu metrów poniżej poziomu morza. Zjeżdżając w dół ma się wrażenie nurkowania. Odgłosy silnika, wibracje, zmiany ciśnienia powietrza, przepływające ławice ryb symulują poruszanie się po głębinach oceanu. Tunelem dochodzi się do wnętrza podwodnej stacji. Pierwsze pomieszczenie „archiwum morza” podejmuje ekologiczny aspekt zagadnienia. Zaprezentowano tu specyfikę niemieckich wybrzeży, przypiły i odpływy, laguny Morza Północnego, projekty ochrony nadbrzeża. Ekspozycja ta oddaje obraz siły i wrażliwości biosystemów morskich. Parę kroków dalej publiczność EXPO może za pomocą komputerowej symulacji udać się w podróż niemieckim statkiem badawczym lub zasięgnąć informacji o ochronie środowiska na pełnym morzu, badaniach klimatu i biegunów, czy o systemie kontroli żeglugi morskiej.

Dużo zamieszania i emocji na EXPO wywołała koncepcja zaprezentowana przez Rosję. Zamierzała ona przywieźć do Lizbony górę lodową, transportując ją z zimnych mórz Północy do ujścia rzeki Tag. Do końca września br. lodowy olbrzym miał stopnieć. Niestety, nie udało się przeformować tego pomysłu. Rosja zaproponowała więc inny projekt: „Zamiana góry lodowej w wodę pitną”. Zespół inżynierów z Moskwy z pomocą olbrzymiego lodołaza

macza i gigantycznych frezarek pragnie przecinać góry lodowe, magazynować je na pokładach okrętów, transportować i sprzedawać do państw, położonych w ubogich w zasoby wody pitnej regionach Ziemi.

Portugalczyki uczynili z EXPO nie tylko forum międzynarodowej dyskusji na temat oceanów, lecz nadali również wystawie rangę polityczną. Z inicjatywy Portugalii ONZ ogłosiła rok 1998 „Rokiem Oceanów”. Podczas wystawy odbędzie się wzorowany na szczycie ekologów w Rio de Janeiro w 1992 roku, światowy szczyt oceaniczny. Organizatorzy przewidują, że wspólnota państw prezentujących się w Lizbonie zatwierdzi ramowy plan wykorzystania i ochrony mórz kuli ziemskiej. Ukoronowaniem tych zabiegów byłoby powołanie do życia europejskiej agencji oceanicznej, na temat której Portugalia dyskutuje obecnie z partnerami na forum Unii Europejskiej.

Do 30 września br. organizatorzy spodziewają się ośmiu milionów zwiedzających. W pierwszym miesiącu wystawę odwiedzało dziennie od 30 do 40 tysięcy osób, co nie odpowiadało optymistycznym prognozom. Wy tłumaczeniem słabej frekwencji była zła pogoda i wysokie opłaty za wstęp — 5000 eskudos czyli około 50 marek niemieckich. Potem ruch na wystawie ożywił się i przed kasami przy największych atrakcjach wystawy pojawiły się długie kolejki.

DEUTSCHLAND Nr 4/98

HG

Na całym świecie rozwinęte gospodarczo kraje, posiadające przemysł rybny, starają się radzić sobie z niedoskonałościami rybołówstwa, stosując różnorodne systemy interwencji państwa. Specyfika rybołówstwa (wspólna własność zasobów) nie pozwala zastosować tu najprostszego i najefektywniejszego modelu zarządzania — gospodarki wolnokonkurencyjnej. Swobodny rozwój działalności połowowej w latach 60. i początku 70., bazujący na przekonaniu o niewyczerpalności zasobów rybnych spowodował degradację wielu stad i upadek różnych typów rybołówstwa na całym świecie. Stało się oczywiste, że dotychczasowe reguły działania flot połowowych, oparte na wolnym dostępie do zasobów, wymagają szybkiej modyfikacji.

W prowadzenie wyłącznych stref ekonomicznych (EEZ) i zmniejszenie intensywności działania floty było prostym następstwem rosnących dysproporcji między wzrastającym potencjałem połowowym, a malejącymi zasobami rybnymi. Proces porządkowania i redukcji potencjału połowowego trwa do dnia dzisiejszego, i często związany jest z wydatkowaniem znacznych kwot z budżetu państwa, zarówno na wycofywanie starych jednostek, jak i na działania mające zapewnić lepszą, ogólną efektywność przemysłu rybnego.

Często za modelowy przykład zarządzania rybołówstwem, opierający się na wieloletnich planach uważana jest polityka rybacka Unii Europejskiej. Tworzone w obrębie wspólnej polityki rybackiej programy strukturalne idą zawsze w parze ze znacznym strumieniem zasileń pieniężnych, kierowanych zarówno na porządkowanie potencjału połowowego, jak i na inne cele, w tym m.in. poprawę sprzedaży i marketingu.

rybackiej przez Norwegię mijają. Obecnie udział rządowych transferów pieniężnych w wartości sprzedaży rybnej Norwegii wynosi zaledwie 2% (w porównaniu z 32% w 1981 roku).

Zorganizowany system wsparcia finansowego przemysłu rybnego został wprowadzony w Norwegii już na początku lat 60. i od tego czasu procedura pomocowa nie uległa zasadniczym zmianom. Reguły i wielkość wsparcia finansowego są ustalane (lub modyfikowane) rokrocznie w wyniku negocjacji Stowarzyszenia Rybaków Norweskich (NFA), reprezentującego interesy całej branży rybnej, z rządem.

Do administrowania wynegocjowanymi przez NFA funduszami pomocowym powołane są:

☐ organizacje producenckie (obecnie jest ich siedem) — odpowiedzialne za środki finansowe przeznaczone na dopłaty do cen ryb;

System pomocy finansowej w rybołówstwie Norwegii

O ile jednak system wspomagania finansowego krajów piętnastki jest dobrze znany, niewiele publikuje się informacji o programach pomocowych stosowanych przez innych znacznych producentów morskich, a do takich na pewno należy Norwegia, której połowy przekroczyły w 1996 r. wielkość 2,8 mln ton i wartość ok. 9 mld Nkr (1,2 mld USD).

W ostatnich 20. latach rząd Norwegii wydał na różnego rodzaju fundusze pomocowe wspierające sektor rybny ponad 17 mld Nkr (2,3 mld USD) czyli średnio około 350 koron na tonę połowów. Jest to sporo, dla porządku należy jednak dodać, że czasy znacznego dofinansowywania działalności

☐ Narodowy Bank Rybołówstwa (NFB) — odpowiedzialny za fundusze przeznaczone na kredyty preferencyjne, finansowanie programu wycofywania i przebudowy floty oraz fundusze pomocy inwestycyjnej;

☐ Kasa Ubezpieczeniowa — odpowiedzialna za wsparcie socjalne sektora rybnego.

Transfery dochodowe

Ponad połowa (10 mld koron) rządowego wsparcia rybołówstwu miała charakter transferów dochodowych — bezpośrednio zwiększających zyskowność branży.

Tabela 1. Średnioroczna cena i wielkość dopłaty cenowej dla dorsza patroszonego bez głowy.

Rok	77	79	81	83	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96
Cena netto*	3,28	3,77	4,68	4,62	5,68	7,38	9,43	8,62	8,23	11,71	13,61	11,89	9,78	10,11	10,42	9,27
Dopłata cenowa	0,24	0,49	0,53	0,56	1,08	0,67	0	0,09	0,49	0,63	0,19	0	0	0	0	0
Cena wyładunkowa	3,52	4,26	5,21	5,18	6,76	8,05	9,43	8,71	8,72	12,34	13,8	11,89	9,78	10,11	10,42	9,27
Wielkość dopłaty jako % ceny wyładunkowej	6,8	11,5	10,2	10,8	16,0	8,3	0	1,0	5,6	5,1	1,4	0	0	0	0	0

* płacona przez przetwórcę

Zdecydowany udział wśród tego typu zasileń w latach 1977-1996 miały subsydia cenowe. Zgodnie z regułami organizacje producenckie (sprzedający) mają prawo ustalać minimalne ceny pierwszej sprzedaży ryb tak, aby ich wysokość gwarantowała odpowiednią zyskowość branży połowowej. Jeśli różnica pomiędzy cenami na rynku światowym, a ceną pierwszej sprzedaży jest zbyt mała aby pokryć koszty i zapewnić zysk, wypłaca się rekompensatę cenową. Jej wielkość jest uzależniona zarówno od gatunku ryby i jej przeznaczenia (np. produkt świeży, mrożony, solony, itd.) jak i aktualnych notowań na światowym rynku rybnym.

Wielkość i mechanizm działania dopłat cenowych w norweskim rybołówstwie na przykładzie dorsza, w rejonie administrowanym przez największą organizację producencką (sprzedający) „Norges Råfisklag” pokazuje tabela 1.

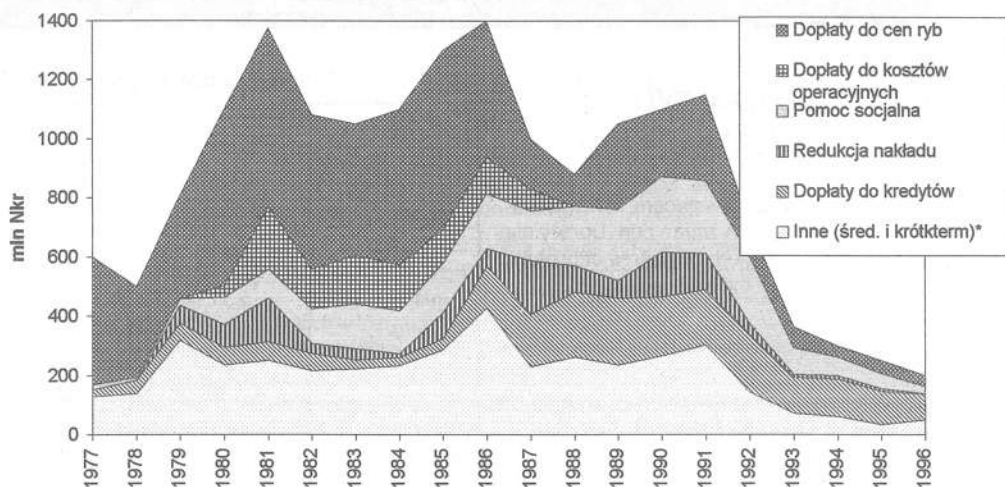
Ceny subsydiowane odegrały szczególnie istotną rolę w rybołówstwie norweskim w latach 70. zabierając nawet do 75% ogólnej wielkości pomocy finansowej. W przeciągu ostatnich 20 lat rząd Norwegii na dopłaty do cen ryb i produktów rybnych wydał ponad 6 mld Nkr. Od 1993 roku na skutek przyjętych przez Norwęgę zobowiązań międzynarodowych wynikających m.in. z EFTA i EEA, subsydia cenowe zostały praktycznie wyeliminowane z rybołówstwa norweskiego.

Poważna część pomocy finansowej z budżetu państwa została w latach 1977-1996 skierowana na dostosowania strukturalne rybołówstwa norweskiego — głównie ograniczanie nakładu połowowego i produkcyjnego. Przemysł rybny otrzymał w tym okresie za pośrednictwem NFB pomoc w wielkości 1,5 mld Nkr, z czego na ograniczenie potencjału połowowego (zarówno niewielkich jednostek przybrzeżnych, jak i dużych trawlerów dalekomorskich) zostało przeznaczone 1,2 mld Nkr, a na dostosowania w przemyśle przetworczym 300 mln Nkr.

Zastosowana pomoc finansowa umożliwiła redukcję potencjału połowowego o prawie połowę, z 26,7 tys. w 1982 r. do 13,9 tys. statków rybackich w 1996 r.

Poważny, zwłaszcza w latach 1982-1992, strumień funduszy pomocowych wspierających pośrednio proces dostosowań strukturalnych rybołówstwa norweskiego został skierowany, w ramach tzw. kas gwarancyjnych, na cele socjalne. Wśród nich do najważniejszych należały fundusze na zabezpieczenie minimalnego poziomu dochodów rybaków (w okresach słabszych połowów), dopłaty do urlopów oraz ubezpieczenia na wypadek utraty pracy. Całkowita wielkość udzielonej przez rząd Norwegii pomocy w ramach funduszy socjalnych wyniosła w latach 1977-1996 — ok. 2,5 mld Nkr przekraczając na przełomie lat 80. i 90. 200 mln koron rocznie (w przelicze-

Wielkość rządowej pomocy finansowej dla rybołówstwa Norwegii w latach 1977-1996.



* dopłaty do cen paliwa, przynęty, narzędzi połowowych, koszty oddłużenia itd..

niu na 1 rybaka daje to wydatki w wysokości ok. 8-9 tys. Nkr/rok).

Pozostałe, prodochodowe, transfery pieniężne miały charakter okresowy i związane były zazwyczaj z potrzebą rozwiązania bieżących problemów branży. Wśród nich można wyróżnić fundusze przeznaczone w latach 1978-1992 na poprawę płynności finansowej i oddłużenie floty (333 mln koron) oraz udzieloną w latach 1991-1992 pomoc gwarantującą działanie floty dalekomorskiej (1,5 mln Nkr).

Transfery redukujące koszty działania

Istotną pozycję w rządowych programach wspierania działalności rybackiej w Norwegii odegrały w latach 1977-1996 transfery pośrednio lub bezpośrednio wpływające na redukcję kosztów działania branży. Wśród nich dominującą pozycję zajmowały priorytetowe i preferencyjne kredyty inwestycyjne.

Większość z tego typu transferów odbywała się w ramach wieloletniego Narodowego Programu Inwestycyjnego, którego administrowaniem zajmował się Narodowy Bank Rybołówstwa (NFB). Głównym celem działania banku, w ramach tego programu, było udzielanie wysoko priorytetowych kredytów (first priority loans) i priorytetowych kredytów (second priority loans) kredytów hipotecznych pokrywających do 70% wartości zakupu nowego statku rybackiego. Ponadto bank zajmował się udzielaniem kredytów preferencyjnych (benefit loans) na przebudowę statków, zakup używanych kutrów-statków, narzędzi połowowe i remonty kapitalne.

Całkowita wielkość udzielonych przez NFB kredytów wahała się od 1 mld koron w 1977 r. do 1,5 mld w 1996 r. osiągając w latach 1988-1990 2,8 mld koron. Z reguły

kredyty te były oprocentowane od 3 do 7 punktów procentowych niżej od średniej rynkowej stopy oprocentowania. Dodatkową zachętą było zwolnienie ze spłaty rat kapitałowych w okresie pierwszych 5-10 lat trwania kredytu (preferencyjnego).

Całkowita wartość dopłat budżetowych do udzielonych w latach 1977-1996 kredytów zamknęła się kwotą 2,2 mld koron.

Pozostała, redukująca koszty działania pomoc państwowa dla norweskiego rybołówstwa miała charakter krótko lub średnio-terminowy. Do tego typu transferów można zaliczyć dopłaty do kosztów operacyjnych udzielone w latach 1980-88 w wysokości ponad 1 mld koron oraz dopłaty do cen przynęty rybnej wypłacone w wysokości 550 mln Nkr. Całkowita wielkość pozostałych, krótkoterminowych funduszy pomocowych m. in. dopłat do cen paliwa (akcyzy), subsydiów ubezpieczeniowych, subsydiowanych cen narzędzi połowowych zamknęła się w latach 1977-1996 kwotą ok. 800 mln koron.

Aby otrzymać faktyczną, całkowitą wartość udzielonej przez Norwęgę pomocy dla sektora rybnego do wymienionych wyżej sum należałoby z pewnością dodać także koszty zarządzania i administracji, badań naukowych, pomocy doradczej itp., które są trudne do uchwycenia. Norwescy specjaliści oceniają ich wielkość w przybliżeniu na 9-10 procent wartości wyładunków i są zdania, że będą one z pewnością musiały rosnąć wraz ze wzrostem konieczności ochrony zasobów rybnych.

Emil Kuzebski

Artykuł został opracowany w oparciu o dokument: „Governmental Financial Transfers to The Norwegian Fishing Industry: 1977-1996” AGR/FI/RD(98)33 zaprezentowany na wiosennej sesji (18-20.03. 1998 r.) obrad Komitetu Rybackiego OECD.

Ceny w lipcu 1998 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Podobnie jak przed miesiącem, również w lipcu nie było żadnych zmian cen. Dorszy nie skupowano ze względu na okres ochronny. Podaż innych ryb była niewielka.

Ceny skupu ryb w Darłowie

Już trzeci kolejny miesiąc ceny nie uległy żadnym zmianom. Praktycznie były one w lipcu cenami martwymi, gdyż skupu w ogóle nie prowadzono.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07.	16-31.07.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	—	—	—	—
	patr. z/gł.	—	—	—	—
	S 46-72 cm	—	—	—	—
	D > 72 cm	—	—	—	—
Sledź	patr. b/gł.	—	—	—	—
	> 27 cm	—	—	—	—
	DE	1,10	1,10	1,10	1,10
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
Szprot	SE	0,75	0,75	0,75	0,75
	SA	0,60	0,60	0,60	0,60
	Ta E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tb E	0,30	0,30	0,30	0,30
Płastuga	Tc E	0,12	0,12	0,12	0,12
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
	DI	1,30	1,30	1,30	1,30
	niesort.	1,00	1,00	1,00	1,00
Turbot	MI	0,90	0,90	0,90	0,90
	DI > 1 kg	5,00	5,00	5,00	5,00
	odgardl. z/gł.	3,00	3,00	3,00	3,00
	MI > 0,5 kg	3,00	3,00	3,00	3,00

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Ceny w lipcu były w zasadzie stabilne, jedynie w sprzedaży szprotów występowały niewielkie wahania w drugiej połowie miesiąca. Podaż ryb była bardzo mała. Szproty i płastugi były ponadto słabe jakościowo, natomiast w końcu lipca brakowało śledzi. Ze względu na czasowy zakaz połowów nie było w sprzedaży dorszy.

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07.	16-31.07.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	—	—	—	—
	patr. z/gł. D	—	—	—	—
Śledź	D	0,85	0,85	0,85	0,85
	S	0,75	0,75	0,75	0,75
Szprot	AT	0,45	0,45	0,45	0,45
	BT	—	—	—	—
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

Z informacji uzyskanych z Gdyni, Górek Wschodnich i Jastarni wynika, że podaż ryb była w lipcu bardzo mała. Ceny śledzi wahały się w przedziale 0,80-1,00 zł, a flądry sprzedawano po 1,50 zł. Generalnie lipiec był czasem przeznaczonym przez rybaków na remonty kutrów.

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07.	16-31.07.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	—	—	—	—
	D	—	—	—	—
Śledź	D	1,00	1,00	1,00	1,00
	S	0,90	0,90	0,90	0,90
Szprot		0,50	0,45	0,45	0,45-0,50
Płastuga	D	1,70	1,50	1,50-1,70	1,50-1,70

este-es

Połowy badawcze ryb bałtyckich – plany standaryzacji według ICES

W dniach od 8-12.06. 1998 r. w Karlskronie (Szwecja) została zorganizowana coroczna sesja Grupy Roboczej MRBM (ICES) ds. Bałtyckich Międzynarodowych Rejsów Badawczych (BIFS WG). Uczestniczyło w niej 17 delegatów reprezentujących dziewięć instytutów rybołówstwa morskigo z Danii, Estonii, Łotwy, Polski, RFN i Szwecji, a także ICES.

BIFS WG zaproponowała następujące standardowe procedury przy prowadzeniu specjalistycznych rejsów badawczych związanych z dennymi połowami ryb bałtyckich (głównie młodych dorszy):

- prowadzenie rejsów w marcu i listopadzie każdego roku, w rejonach przyjętych losowo (za wyjątkiem wód położonych na północ od równoleżnika 58°00'N), przy zachowaniu zasady – wykonywania czterech zaciągów kontrolnych w każdym kwadracie statystycznym ICES i uwzględnieniu standardowych – 10 m – przedziałów izobat,

- gromadzenie dokumentacji o bezpiecznych pod względem technicznym miejscach połowu ryb (bez zaczepów na dnie), w tym także o kursie statku w czasie trałowania,

- stosowanie przy zbiorze prób badawczych ryb – zaleceń metodycznych zawartych w odpowiednich przewodnikach ICES dla organizatorów i uczestników rejsów,

- uwzględnienie nowego, duńskiego włoka TV-3, jako standardowego narzędzia połowów ryb dennych (dorszy, płastug); do oceny liczebności rekrutujących pokoleń ryb śledziowatych sugerowano korzystanie z wyników pelagicznych połowów kontrolnych, dokonywanych w rejsach hydroakustycznych,

- w okresie wymiany tradycyjnie stosowanego włoka na nowy (dwa lata), przeprowadzenie przez okres 20 dni rocznie, eksperymentów z kalibracją włoków,

- coroczne przekazywanie do ICES sformatowanych danych z tradycyjnych rejsów wykonanych w poprzednim roku; termin transferu danych ustalono na miesiąc przed sesją Grupy Roboczej ICES ds. Szacowania Zasobów Ryb Bałtyckich, przy czym dopiero w roku 2005 zbiory danych z rejsów badawczych, w których zastosowano nowe zalecenia metodyczne, w tym włoki standardowe, będą uwzględnione przez ww. grupę roboczą,

- sugerowano kilka wariantów podziału nakładu pracy połowowej statków badawczych w ciągu roku, dając preferencje większym z nich do badań wód otwartego morza, a małym statkom – prowadzenia badań w rejonie łowisk przybrzeżnych; jeden z wariantów zakładał specjalizację połowów – dwa, trzy statki będą prowadziły tylko połowy pelagiczne, a kolejne dwa – połowy dennie.

BIFS WG uznała październik za standardowy miesiąc do prowadzenia rejsów hydroakustycznych po Bałtyku, w tym do pelagicznych połowów kontrolnych ryb śledziowatych. Na rok 1998 zgłoszono udział w rejsie następujących statków badawczych: r.v. „Argos” r.v. „Solea”, r.v. „Baltica”, r.v. „Atlantiro”. W wyniku dyskusji zarekomendowano, aby od 1998 r. rejsy o charakterze międzynarodowym odbywały się corocznie (dotychczas co dwa lata), również z udziałem międzynarodowej ekipy na burcie statku. Zarekomendowano opracowany przewodnik ICES – informujący m. in. o metodzie poboru prób badawczych ryb, zastosować już w 1998 r., a po jego weryfikacji przyjąć jako standardowy w rejsach hydroakustycznych po Bałtyku.

Członkowie BIFS WG podjęli kilka wspólnych przedsięwzięć zmierzających do pozyskania dodatkowych funduszy od Unii Europejskiej na rozwój, poprawę organizacji i standaryzację niektórych badań rybackich w instytutach państw nadbałtyckich. W efekcie wystąpiono z wnioskami aplikacyjnymi o uruchomienie czterech międzynarodowych grantów badawczych dotyczących:

- ▲ utworzenia dwu baz danych pochodzących ze specjalistycznych rejsów badawczych związanych z połowami dennymi młodych ryb bałtyckich, oraz pochodzących z rejsów hydroakustycznych,

- ▲ utworzenie nowego programu zbioru prób badawczych ryb bałtyckich pochodzących z komercyjnych połowów kutrowych i łodziowych,

- ▲ aplikacji standardowego włoka do połowów badawczych ryb dennych Bałtyku oraz interkalibracji wyników połowów tego włoka z dotychczas stosowanym narzędziem.

W czasie obrad w Karlskronie przedstawiono również następujące zalecenia administracji rybackiej RFN w sprawie jednostronnego wprowadzenia nowych, radykalnych środków ochrony młodych dorszy w wodach zachodniego Bałtyku:

- ◆ zakaz prowadzenia w okresie od 15 maja do 31 stycznia każdego roku ukierunkowanych, dennych połowów dorszy w wodach podobszaru 22 i zachodniej części podobszaru 24 (do południka 13°00'E); powyższe zalecenie dotyczy kutrów stosujących włoki z workiem o boku oczka wynoszącym mniej niż 105 mm,

- ◆ zmianę techniczną w usytuowaniu tzw. selektywnych okien wyjściowych we włokach dorszowych typu duńskiego; zmiana polega na przesunięciu „okna” na odległość 0,4 m od końca worka (wg. poprzednich ustaleń była to odległość 2,1 m).

Na najbliższej sesji Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Bałtyckiego delegacja RFN zaproponuje sąsiadującym państwom wprowadzenie powyższych środków ochrony młodych dorszy. Zasadniczą przyczyną wprowadzenia tych środków był znaczący, niekorzystny pod względem biologicznym i gospodarczym – przyłów młodych dorszy m. in. z liczebnego pokolenia 1997 roku, w niemieckich połowach włokowych śledzi oraz duże ilości młodych, niewymiarowych dorszy wyrzucane, po wysortowaniu z połowu, za burtę kutrów.

Włodzimierz Grygiel

Wypowiedź weterynarza

„Wiadomości Rybackie” zainspirowały piszącego te słowa do przedstawienia poglądu lekarza weterynaryjnego, od dawna związanego z rybactwem śródlądowym, ale i morskim, na dziejące się w nim sprawy.

Cieszyć może zdeterminowany akces rybołówstwa morskigo do ministerstwa rolnictwa i gospodarki żywnościowej, co da możliwość zbudowania podstaw legislacji prawa sanitarno-weterynaryjnego, istniejącego i egzekwowanego w rybołówstwie krajów członkowskich Unii Europejskiej. O ile mięso

zwierząt rzeźnych i łownych jest urzędowo badane od początku wieku (Prusy 1990 rok), to prawo weterynaryjne dotyczące badania mięsa zwierząt wodnych (ryby, mięczaki, skorupiaki) czeka, przynajmniej w Polsce, na opracowanie.

Z Ustawy z 24 kwietnia 1997 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej może wynikać obowiązek badania mięsa stworzeń wodnych, gdyż p. 11, art. 2 włącza ryby, mięczaki i skorupiaki do takiego badania.

Badania weterynaryjne w UE są normalną praktyką. Dyrektywy EEC 91(443), rozdz. V, str. 37-40. Kontrola pasożytów, podają, że zanim ryby i produkty rybne zostaną przekazane do obrotu rynkowego dla celów spożywczych, ich próbki muszą być poddane kontroli wzrokowej w celu wykrycia jakichkolwiek pasożytów, które są widoczne. Ryby lub ich części, które w oczywisty sposób porażone są pasożytami, a które usunięto, nie mogą być kierowane na rynek jako produkty do spożycia przez ludzi.

Szczegółowe przepisy w sprawie tych inspekcji zostaną ustanowione zgodnie z procedurą ustanowioną w art. 15.

Panie Redaktorze, byłbym wdzięczny za opublikowanie na łamach pańskiego organu tego listu, przy okazji prosząc o adres do korespondencji pana profesora Zbigniewa Kabaty, dla nas lekarzy weterynaryjnych, pracujących dla rybactwa, stanowiącego wzorzec do naśladowania.

Edward Stankiewicz

Od redakcji
Wypowiedź nawiązuje do artykułu w WR o prof. Kabacie. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa wielokrotnie podnosiło sprawę braku stosownych przepisów prawnych, regulujących badania weterynaryjne w przemyśle rybnym. Dziękujemy za poparcie.

Plany stabilizacji rosyjskiego przemysłu rybnego

Rosyjskie ministerstwo rolnictwa i gospodarki opracowało niedawno plan rozwoju i stabilizacji przemysłu rybnego. W programie tym podkreślono konieczność szybkiego wprowadzenia w życie przepisów regulujących sprawy rybołówstwa morskiego i ochrony zasobów ryb, skorupiaków i głowonogów znajdujących się w rosyjskiej strefie ekonomicznej. Zdaniem Władimira Kamieńcewa, prezesa Rosyjskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Rybackich i Eksporterów Ryb, w ciągu najbliższych dwóch, trzech miesięcy zostaną opracowane szczegółowe przepisy określające warunki prowadzenia aukcji i sprzedaży kwot połowowych, szczególnie na takie gatunki jak łosoś, jesiotr, kraby i inne droższe gatunki ryb i skorupiaków.

W Rosji prowadzone są także prace nad utworzeniem systemu preferencyjnych kredytów dla przedsiębiorstw rybackich i przetwórstwa rybnego. Ministerstwo Rolnictwa i Przemysłu Rybnego tego kraju utworzyło już specjalny fundusz na ten cel w wysokości 1,3 miliarda rubli. Sprawą interesującą także rybaków zagranicznych, w tym szczególnie polskie przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego, jest dążenie Rosji do zmiany statusu części Morza Ochockiego (niewielkiego obszaru wód międzynarodowych tego morza) i „włączenie” tego morza do „rosyjskich wód wewnętrznych”. Nie są to dążenia nowe i aby je zrealizować Rosjanie posługiwali się w przeszłości różnymi, często dosyć dziwacznymi argumentami. Obecnie władze rosyjskie powołują się na doniesienia załóg z 130 rosyjskich trawlerów połowiających na tym akwenie, którzy rzekomo mieli zaobserwować, że żyjące w Morzu Ochockim ryby (szczególnie mintaje) nie są gatunkami migrującymi, lecz stale zamieszkują to morze. W związku z tym ochronę nad zasobami tych ryb powinien sprawować jeden kraj, tj. Rosja. Morze Ochockie jest faktycznie otoczone w całości przez rosyjskie brzegi. Zdaniem prezesa „Dalryby”, Jurija Moskalcewa, przyznanie Morzu Ochockiemu statusu „wewnętrznego morza rosyjskiego”, tj. akwenu pozostającego w całości pod jurysdykcją Rosji (podobnie do 200-milowej strefy ekonomicznej) umożliwiłoby Rosji wyłączną kontrolę i korzystanie ze znajdujących się tam zasobów ryb i innych organizmów morskich. Rosyjskie połowy na tym morzu wyniosły w 1996 r. 1,6 mln ton mintaja, natomiast w 1997 r. już tylko 500 tys. ton. Zdaniem niektórych biologów połowy te będą w najbliższych latach mniejsze o co najmniej 50%. Oprócz statków rosyjskich na Morzu Ochockim w/w okresie prowadziły połowy także jednostki z Polski, Chin, Południowej Korei, Japonii i Stanów Zjednoczonych, które łącznie odławiały rocznie ok. 350-400 tys. ton mintaja i innych gatunków ryb.

Adam Gwiazda

Jako rezultat odbytego w maju br. posiedzenia Komitetu Przemysłowego Unii Europejskiej powstał ważny dokument, który wytycza plany reform, związany z realizacją Wspólnej Polityki Rybackiej. Reformy te mają obowiązywać począwszy od roku 2002. Dokument ten zreferowała ostatnio główny komisarz rybacki Unii Europejskiej pani Emma Bonino. Stwierdza się tam, że począwszy od roku 2002 rozpocznie się w krajach Unii realizacja jedynej, autentycznej, wspólnej polityki rybackiej, z jedną wspólną flotą, z jednym wspólnym zarządzaniem zasobami i jedną wspólną

o dostarczanie wiarygodnych danych na użytek naukowców.

Dotychczasowy system TAC i kwot zastąpiony zostanie systemem nowym, polegającym na bieżącym regulowaniu nakładu połowowego. Z systemu tego wyłączone zostanie we wstępnym okresie rybołówstwo przybrzeżne, a to z powodu znacznych reprekusji społecznych.

Wielkość nakładu połowowego będzie określana w oparciu o doradztwo naukowców, jednakże ostateczne decyzje, podejmowane przez ministrów, będą uwzględniać również opinie przemysłu rybnego

Polityka rybacka Unii Europejskiej po roku 2002

organizacją rynku rybnego. Centrum nadzoru i kontroli nad polityką rybacką na wodach państw należących do Unii znajdować się będzie w Brukseli.

Począwszy od 2002 roku zostanie wprowadzona zasada równoprawnego dostępu do wszystkich łowisk i nie będzie jakiegokolwiek dyskryminacji w stosunku do flot państw członkowskich.

Zdaniem autorów dokumentu, naprawdę wspólne gospodarowanie zasobami, umożliwi wreszcie bardziej niż dotąd racjonalną eksploatację poszczególnych gatunków, a to z kolei przyczyni się do wzrostu rentowności rybołówstwa. Wielkość flot rybackich będzie każdorazowo dostosowywana do wydajności i stopnia rekrutacji stad rybnych. Nie będą obowiązywały TAC i kwoty połowowe, gdyż nie zdały one — zdaniem autorów — egzaminu. Okazały się mało elastyczne, godząc często w rentowność statków, powodowały zwiększenie bezużytecznego przyłowu oraz były zawodne, jeśli chodzi

oraz będą brać również pod uwagę socjoekonomiczne skutki podjętych decyzji. Zaproponowane przedsięwzięcia i środki ochrony stad bazować będą na podstawach naukowych; będą proste, łatwe do zrozumienia i stosowania przez prostego rybaka.

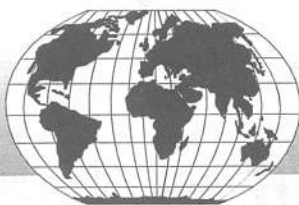
Omawiany tu dokument wymienia również system stałego monitoringu oraz system jednolitych sankcji, w przypadku naruszenia przepisów i regulaminów.

Dokument przewiduje, iż począwszy od roku 2002 nacalnie zwiększy się ze strony Unii pomoc strukturalna przy wprowadzaniu nowej polityki rybackiej, w tym również w dziedzinie socjalnej.

Warto nadmienić, iż Konfederacja Hiszpańskich Stowarzyszeń Rybackich opracowała już wspólny dokument-studium, którego zadaniem jest przygotowanie hiszpańskiego przemysłu rybnego do uczestnictwa w nowo proponowanym systemie Wspólnej Polityki Rybackiej po roku 2002.

HG

FNI Nr 7/98



Zakaz dennych połowów mintaja w USA

Stany Zjednoczone wprowadziły na stałe zakaz dennych połowów mintaja na należącym do USA Morzu Beringa i przy Wyspach Aleuckich, a to w celu zredukowania niepożądanego przyłowu kraba, halibuta i innych żyjących na dnie żywych organizmów.

Na posiedzeniu w Unalaska Rada Rybołówstwa Północnego Pacyfiku odrzuciła odmienne stanowisko w tej sprawie swojego organu doradczego i przyjęła rezolucję wprowadzającą ten zakaz.

Zamierza się go wprowadzić w życie poczynając od sezonu połowów mintaja w 1999 roku. Wspomniana Rada Rybołówstwa jest jednym z ośmiu tego typu ciał powołanych zgodnie z amerykańskim ustawodawstwem, dla regulowania działalności rybackiej w poszczególnych rejonach rybołówstwa morskiego USA.

Wprowadzenie zakazu spotkało się z protestem niektórych stowarzyszeń zaangażowanych w połowy i przetwórstwo mintaja w USA, w tym również ze strony At-Sea Processors' Association, a w szczególności ze strony stowarzyszenia United Catcher Boats, któremu w rezultacie wprowadzenia zakazu — grozi wy-

eliminowanie z połowów pewnej części mniejszych jednostek przybrzeżnych.

FNI Nr 8/98

Kłopoty rosyjskich trawlerów

32 rosyjskie trawlerzy zmuszone zostały w czerwcu br. do opuszczenia łowisk należących do norweskiego Svalbardu, w zamian za obietnicę zwolnienia z aresztu w porcie Tromsø trawlera „Nowokubajewsk”. Powodem aresztowania tego statku była odmowa kapitana poddania kontroli narzędzia połowów.

Począwszy od 15 czerwca br. Norweski Dyrektoriat Rybacki wprowadził całkowity zakaz uprawiania rybołówstwa wokół Svalbardu, argumentując, iż procent niewymiarowego dorsza stwierdzonego w dokonywanych połowach był wyższy niż to przewidywały przepisy (15%). W czerwcu br. w rejonie tym połowiły 33 rosyjskie trawlerzy, które osiągnęły wydajności sięgające 11 ton dorsza na jeden zaciąg. Dla uporządkowania sytuacji w tym rejonie władze norweskie skierowały tam cztery jednostki kontrolne.

Chociaż Rosja nigdy oficjalnie nie uznała wyłącznych praw Norwegii do gospodarowania rybołówstwem w rejonie Svalbardu, to jednak ostatni jej udział w rozmowach na temat regulacji wielko-

ści oczek sieci i ich rozmiarów świadczyć może, iż Rosja pogodziła się z obecną sytuacją.

Norwegia w ostatnich latach konsekwentnie realizuje strategię zmierzającą do maksymalnego wykorzystania wszystkich dostępnych zasobów, a jej coroczne połowy sięgające 2,5 mln ton są przedmiotem eksportu do 150 krajów, roczna wartość tego eksportu sięga 3,2 miliarda dolarów!

FNI Nr 8/98

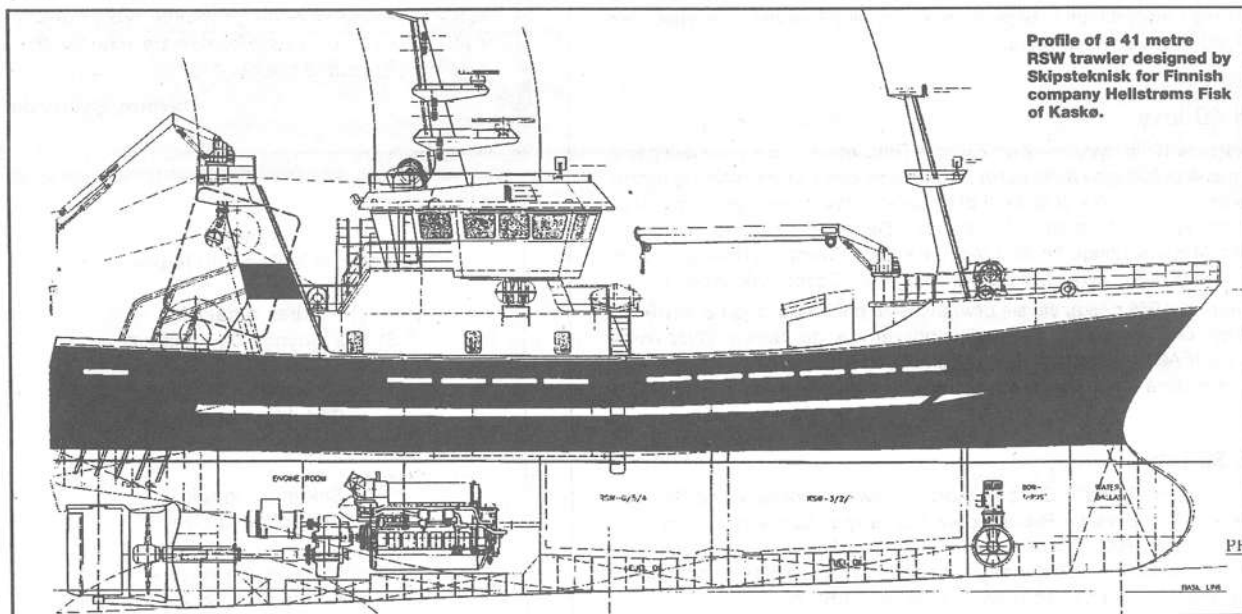
Trawler śledziowy
do połowów bałtyckich

Norweskie Biuro Konstrukcji Okrętowych SKIPSTEKNISK A/S zaprojektowało dla armatora fińskiego Hellströms Fisk w Kaskö trawler rufowy „SILVA” o długości 41 m, który przeznaczony będzie do pelagicznych połowów bałtyckiego śledzia. Statek wyposażony będzie w maszynę główną produkcji fińskiej (Wartsila) o mocy 3300 KM. Ryba po złowieniu będzie składowana w zbiornikach z podchładzaną wodą morską (system RSW). Łączna pojemność ładowni wynosić będzie 600 m³.

Poniżej przedstawiono profil boczny projektowanego statku.

FNI Nr 7/98

HG



Z KART HISTORII

Przed 60 laty

● W końcu sierpnia 1938 r. Józef Lipski na swoim kutrze „Hel 117”, jako pierwszy prawdopodobnie polski rybak morski, rozpoczął połowy homarów na wodach Skagerraku. Postać J. Lipskiego jest dziś zapomniana. Urodził się w 1904 r. Podporucznik rezerwy Marynarki Wojennej. Od 1935 r. w Morskim Urzędzie Rybackim w Gdyni. W kampanii wrześniowej 1939 r. dowódca grupy kutrów, obrońca Helu, skąd na wspomnianym wyżej kutrze nocą z 1 na 2 października podjął próbę ucieczki z Helu. Ujęty przez Niemców, wojnę spędził w obozach jenieckich. Od 1946 r. naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni. W latach 1949-1951 kapitan statku badawczego MIR „Michał Siedlecki”. W późniejszych latach kapitan statków PLO. Zmarł w Gdyni w 1962r.

Przed 50 laty

● K. Orthwein z Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Ławica” w Gdyni złożył wiceministrowi żegluga K. Petrusiewiczowi i F. Widy-Wirskiemu notatkę z 9 sierpnia 1948 r., w której zawarł projekt wprowadzenia do eksploatacji na Morzu Północnym statku-bazy. W związku z tym rozważano możliwość przystosowania do takich zadań starego parowca handlowego „Nyssa” (długość 54,00 m, pojemność 547 BRT), wycofanego w tym czasie z eksploatacji.

● W dniach 27 i 28 sierpnia 1948 r. odbyła się w Kołobrzegu Druga Narada Rybacka zorganizowana przez MIR, której przewodniczył minister żegluga A. Karpacki. Jej celem było omówienie następujących spraw: 1. scalenie i koordynowanie zagadnień rybołówstwa morskiego przez resort żegluga, 2. problemy kadr w rybołówstwie morskim, 3. postęp techniczny w tej dziedzinie gospodarki morskiej. Wygłoszono 17 referatów, których autorami byli między innymi: F. Lubecki, H. Tetzlaff, M. Zięcik, W. Cięglewicz, D. Tilgner, J. Borowik. W uchwałach narady należy wymienić szczególnie: przyjęcie zasady planowania w rybołówstwie morskim, zwrócenie uwagi na konieczność technicznego uzbrojenia rynku rybnego, podkreślenie konieczności rozwijania rybołówstwa dalekomorskiego. Nie opublikowano całości materiałów tej narady.

● 28 sierpnia 1948 r. odbyło się oficjalne otwarcie oddziału przedsiębiorstwa połowów kutrowych „Arka” w Kołobrzegu, do którego skierowano 7 kutrów.

● Prasa donosiła na przełomie drugiej i trzeciej dekady sierpnia 1948 r., że zakończono usuwanie wraków w basenie Prezydenta gdyńskiego portu, które zalegały tam od czasu zakończenia wojny.

● 30 sierpnia 1948 r. dokonano oficjalnego otwarcia nowej chłodni, zamrażalni ryb i fabryki lodu w Szczecinie. Uczestniczyli w tym przedstawiciele sejmiku, rządu i władz terenowych.

Przed 40 laty

● 24 sierpnia 1958r. wyjechała do Związku Radzieckiego pierwsza delegacja pracowników polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, która miała się zapoznać z praktycznymi zagadnieniami eksploatacji trawlerów przetwórci. W jej skład wchodził: F. Kirstein i Z. Lelito z „Dalmoru” oraz B. Hryhowicz, absolwent Moskiewskiego Technicznego Instytutu Przemysłu Rybnego i Gospodarki, delegowany przez Ministerstwo Żegluga i Gospodarki Wodnej.

● 25 sierpnia 1958 r. ukazało się oświadczenie polskiego rządu o ratyfikacji Konstytucji Organizacji Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), w ramach której działał i nadal działa pion rybołówstwa. Polska nawiązała z nim bliską współpracę.

Przed 35 laty

● Lugrotrawlery „Żoła” i „Żuraw”, które stanowiły polski wkład do Gwinejsko-Polskiego Towarzystwa Rybołówstwa Morskiego „Soguipol” w Konakry, wyszły 12 sierpnia 1963 r. z tego portu do Dakaru, gdzie miały być dokowane. Statki te nie powróciły już do Konakry i zostały przekazane dotychczasowemu ich armatorowi, tzn. Przedsiębiorstwu „Gryf” w Szczecinie.

Andrzej Ropelewski

W roku 2000 prawie 35 mln ton ryb z akwakultury

Światowe dostawy ryb pochodzących z akwakultury osiągnęły za parę lat 35 mln ton, w porównaniu do 27,7 mln ton w 1995 r. Szacunki te zawarte są w najnowszym raporcie FAO, pt.: „Przegląd światowej akwakultury”. Rozwój akwakultury skoncentrowany jest przede wszystkim w 10 krajach świata (w tej grupie na pierwszym miejscu znajdują się Chiny). Produkcja ryb z akwakultury w tych 10 krajach ma wynieść w 2000 roku około 31,3 mln ton, natomiast w pozostałych 164 krajach tylko 3,6 mln ton (dla porównania w tych ostatnich krajach dostawy ryb z akwakultury wyniosły w 1995 r. tylko 3,1 mln ton). Jak podkreślają to eksperci FAO dalszy rozwój akwakultury i dostaw ryb z tego źródła na rynki międzynarodowe zależą będzie od rozwoju tego działu w Chinach. Na kraj ten przypada obecnie 63,4% globalnej produkcji ryb pochodzących z akwakultury.

Według założeń chińskich planistów w 2000 r. produkcja ryb z akwakultury zwiększy się w tym kraju o 5 mln ton, a w 2010 r. o dalsze 5 mln ton. Produkcja ta wzrastała w latach 1990-1995 w tempie 18,5% w skali rocznej. Dotychczas wykorzystano 72% ogółu wód śródlądowych w tym kraju, nadających się na hodowlę ryb oraz 32% wód przybrzeżnych. Istnieje więc jeszcze spory potencjał wodny, który można zagospodarować, i tym samym zwiększyć produkcję ryb hodowlanych, a także skorupiaków (szczególnie krewetek). Innym rejonem, gdzie według ekspertów FAO można zwiększyć produkcję ryb hodowlanych jest Azja Południowa, w tym szczególnie takie kraje jak: Indie, Bangladesz i Tajlandia oraz w nieco mniejszym zakresie Południowa Korea, Filipiny i Indonezja. W tych pierwszych trzech krajach tempo wzrostu produkcji ryb hodowlanych ma wynieść w najbliższych paru latach 8%, a w drugiej grupie krajów 4%.

Adam Gwiazda

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa,

Adres redakcji:

81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1,
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

Redaktor naczelny:

Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji:

Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:

BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132